

Refleksje na temat przemocy kobiet

Aleksandra Dąbrowska - Psycholog

Zbrodnia to niestychana,
Pani zabija pana.
Zabiwszy grzebie w gaju,
Na łączce przy ruczaju,
Grób liliją zasiewa,
Zasiewając tak śpiewa:
„Rośnij kwiecie wysoko,
Jak pan leży głęboko;
Jak pan leży głęboko,
Tak ty rośnij wysoko”.

-fragm. ballady „Lilje” Adama Mickiewicza

W obecnych czasach zbrodnia, której dopuściła się bohaterka ballady nie jest już czynem niezwykłym czy odosobnionym. Międzynarodowe dane potwierdzają, że przemoc jest instrumentem używanym przez obie płcie, a nawet wskazują na wzrost przestępczości kobiet. Zaskakujące jest jednak, iż mimo prawie dwustu lat, jakie dzielą chwilę, w której piszę to zdanie od powstania utworu Mickiewicza, spojrzenie społeczeństwa na zjawisko przemocy stosowanej przez kobiety wciąż naznaczone jest silną stereotypizacją. Kopaliński w „Słowniku symboli” podaje, iż lilie symbolizują niewinność, wierność i dziewictwo. Ciało zabitego męża zostaje przykryte kwiatem będącym kwintesencją niewieściej łagodności. Czyż nie jest to idealna metafora umniejszania aktów przemocy ze strony kobiet? Zło bywa „przykrywane” obrazem kobiety delikatnej, często dręczonej przez mężczyznę i z natury słabszej, wykreowanym przez tradycję i kulturę. Przemoc kobiet wywołuje niepokój moralny i społeczny. Większość jej przejawów jest poddawana dyskursowi mającemu na celu jej racjonalizację. Statystyki niezbiec dowodzą, że kobiety rzadziej sięgają po przemoc niż męska część społeczeństwa. W żadnym wypadku nie oznacza to jednak, że jej nie stosują oraz że można ten fakt bagatelizować czy odrzucać. Takie podejście do sprawy niesie za sobą poważne konsekwencje, dotyka sfery politycznej, prawnej i jednostkowej, na przykład mężów i ojców, którzy w walce o prawa do sprawowania funkcji rodzicielskich stają się ofiarami nie tylko kobiet, ale i systemu, który im sprzyja. Ponadto same kobiety dokonują interioryzacji własnej kondycji, swoistej wiktymizacji (proces stawiania się ofiarą, traktowania siebie jako ofiary). Zjawisko stosowania przemocy przez kobiety jest poddawane analizie od niedawna - wydaje się, że ogromny wpływ na intensyfikację badań i rozważań ma aktualna debata na temat równouprawnienia. Jednak by stworzyć rzeczywistą równość płci i przełamać schematyczne spojrzenie na rzeczywistość relacji damsko- męskich, przewyciężony musi zostać podział dominujący - dominowany, utożsamianie mężczyzny wyłącznie z rolą sprawcy, a kobiety - ofiary.

Lata 70. XX wieku to okres rozpoczęcia badań nad przemocą kobiet o charakterze socjologicznym, psychologicznym i kryminologicznym. Martin S. Fiebert dokonał metaanalizy ponad 500 międzynarodowych badań

dotyczących problematyki przemocy stosowanej przez kobiety. Opracowanie obejmuje lata 1980-2011, a z zaprezentowanych danych wynika, że liczba aktów przemocy fizycznej dokonywanych przez kobiety wobec męskich partnerów jest mniej więcej taka sama, jak liczba tych czynów popełnianych przez mężczyzn. Tym, co odróżnia te incydenty to skutki - na ogół kobiety doznają cięższych i bardziej zagrażających zdrowiu i życiu urazów. Ponadto liczba mężczyzn doświadczających przemocy fizycznej ze strony żon czy partnerek jest znacznie wyższa, niż się na ogół przypuszcza. Sondaże przeprowadzone na dużych grupach badawczych wykazały, że około 1/3 do 1/2 zbadanych przypadków przemocy partnerskiej ma charakter wzajemny. W tych samych badaniach wykazano, że kobiety częściej prowokują akty przemocy fizycznej. W Wielkiej Brytanii, kraju w znacznym stopniu reprezentatywnym dla cywilizacji europejskiej, pochodzące z 2010 roku raporty badawcze szacują, że przemoc kobiet wobec mężczyzn stanowi więcej niż 40% przypadków przemocy domowej. Dodatkowo liczba kobiet oskarżonych o stosowanie przemocy fizycznej wzrosła w ostatnich latach ponad dwukrotnie. Bardzo interesujące badanie przeprowadzono na Uniwersytecie Zielonogórskim. Celem było wychwycenie różnic w zakresie podejmowania zachowań agresywnych przez młode kobiety i młodych mężczyzn. Okazało się, że u kobiet dominowała agresja pośrednia, emocjonalna i niejawna. Jednocześnie ujawniono równoważny udział agresji fizycznej i słownej. Uczestniczący w badaniu mężczyźni preferowali natomiast agresję bezpośrednią, instrumentalną i fizyczną. Należy zwrócić uwagę, iż charakter powyższych tendencji agresywnych kobiet jest ściśle powiązany z trudnościami w późniejszym ujawnianiu przemocy stosowanej przez nie w rodzinie.

Badania psychologiczne wykazały, że kobiety posługują się szerszym i bardziej urozmaiconym repertuarem przemocy psychicznej niż mężczyźni. Większość z tych, które krzywdzą domowników używają agresji o charakterze werbalnym, czyli wyzwisk, negatywnych epitetów, krzyków, gróźb lub szantażu emocjonalnego (np. odebraniem sobie życia, samookaleczeniem lub zrobieniem sobie innej krzywdy). Przejawami przemocy psychicznej stosowanej przez kobiety w rodzinie są również: prowokowanie kłótni, inicjowanie awantur, wybuchy gniewu, systematyczne drwienie i szydzenie, wyśmiewanie i narzucanie swojej woli, a także uniemożliwianie bliskim kontaktów rodzinnych i/lub społecznych. Trudno jest znaleźć dowody potwierdzające występowanie przemocy w przypadku takich symptomów, nie pozostawiają one bowiem widocznych śladów. Sieją za to spustoszenie w psychice domowników, powodując depryzację osobowości, osłabienie ich poczucia tożsamości, a nawet stopniową degradację moralną (alkoholizm męża, wypaczenie charakteru dziecka, ucieczki z domu rodzinnego, sięganie przez dziecko po narkotyki). Również przemoc fizyczna nie wywołuje ciężkich skutków, gdyż dotyczy zazwyczaj policzkowania, bicia otwartą dłońią lub pięściami, drapania i szarpania, rzucania przedmiotów czy popychania. Jednak przecież każda forma przemocy zaburza rozwój umysłowy, emocjonalny i społeczny dziecka, a skutki doświadczanej traumy mogą trwać latami, przyczyniając się również do wykształcenia niewłaściwych cech jego osobowości. Małe dziecko, które obserwuje przemoc matki wobec ojca doświadcza jej w sposób pośredni. Nie będąc w stanie przerwać aktów przemocy czuje realny strach o rodzica krzywdzonego. Nastolatek natomiast często sam bagatelizuje problem lub wstydzi się „słabego ojca”, doświadczając jednocześnie poczucia winy, zagubienia, braku poczucia przewidywalności i lęku. Dziecko zostaje tym samym wciągnięte w rzeczywistość dorosłych, która je przerasta i zakłóca prawidłowe relacje z obojgiem rodziców. Dość częstym przejawem przemocy w rodzinie stosowanym przez przedstawicielki płci żeńskiej jest również fizyczne karcenie dzieci. Przemoc występująca w wychowaniu dostarcza dziecku wadliwych wzorców zachowań, niszczy jego godność i poczucie bezpieczeństwa. Często staje się przyczyną ucieczek młodzieży z

domu rodzinnego czy ze szkoły, przystępowania do agresywnych grup. Krzywdzone psychicznie i fizycznie dzieci przejawiają nierzadko w swoim zachowaniu cechy nadpobudliwości, agresji i cynizmu. Z kolei te bardziej wrażliwe cierpią z powodu apatii, depresji, poczucia bezsensu życia. Oczywistym jest fakt, iż często brutalność kobiet wobec domowników jest pochodną jej własnych urazów z dzieciństwa, a skłonność do konfliktowości - wyniesionym z domu skryptem rodzinnym, z którego najczęściej nie zdaje sobie sprawy. Problem przyczyn zachowania przemocowego jest jednak zbyt obszerny, by można było się do niego odnieść w niniejszym artykule, natomiast refleksja powinna dotyczyć tego, jak rzeczywista przemoc kobiet jest często przekształcana lub pomijana. Zakorzenione w społeczeństwie tradycyjne wyobrażenie „słabej kobiety” czy „troskliwej matki” chroni sprawczynie przemocy przed konsekwencjami. Zasygnalizowanie przez pokrzywdzonych przypadki przemocy stosowanej przez partnerki spotykają się z niedowierzaniem, lekceważeniem i wyśmianiem ze strony różnych instytucji, służb policyjnych czy lekarzy. Sami mężczyźni odczuwają wstyd i lęk, że zostaną ocenieni przez otoczenie jako słabi i niemęscy, nie zgłaszają się więc po pomoc. Przytoczę fragment artykułu opublikowanego przez największy szwedzki dziennik „Dagens Nyheter” : „*...Lars, 42 lata, też chce pozostać anonimowy. Skarży się, że nikt nie chce mu wierzyć, kiedy mówi: „Moja żona mnie bije”. Najczęściej słyszał: „Babe chłopów nie biją” albo: „To nie potrafisz się obronić?”. Ale nie tylko znajomi i sąsiedzi lekceważą jego problem. Również policja. Bywały przypadki, że wezwani do interwencji w awanturze rodzinnej funkcjonariusze odruchowo zatrzymywali mężczyznę, chociaż to on był ofiarą. Anders Brandt, policjant z 22-letnim stażem, opisywał przypadek, kiedy patrol policyjny przyglądał się, jak na ulicy młoda kobieta kopała swego partnera. Po kilku złośliwych docinkach wobec mężczyzny odjechali, nie interweniując. – W wewnętrznych regulaminach policyjnych nie było w ogóle pojęcia przemocy wobec mężczyzn ze strony kobiet – ujawnia Brandt.”. Ponieważ bity mężczyzna to według społeczeństwa rzadkość, uważa się, że nie ma potrzeby organizowania placówek, które mogłyby takich mężczyzn wspierać. Na szczęście Stany Zjednoczone rozpoczęły pozytywny ruch - ośrodki mogące przyjmować bitych mężczyzn zostały dostosowane w 28 stanach. Nieśmiało zaczynają się pojawiać także w Europie. Niestety stereotypom często ulegają również profesjonaliści mający nieść pomoc. Mężczyzn postrzega się jako mniej poszkodowanych i bardziej odpowiedzialnych za doznawaną przemoc. Stosowaną przez kobietę przemoc stara się społecznie usprawiedliwić. Nawet przemoc ze strony matek traktowana jest przez profesjonalistów lżej niż nadużycia ze strony ojców. (*Niebieska Linia nr 1/2003*). Mężczyzna doświadczający przemocy boi się również, iż nawet rozwód nie przyniesie rozwiązania problematycznej sytuacji. Po rozwodach zakończonych utrzymaniem władzy rodzicielskiej obojga rodziców znaczący odsetek kobiet używa przemocy wobec byłego męża i jego najbliższej rodziny w postaci utrudniania kontaktów z dziećmi. Częstą sytuacją jest również manipulacja uczuciami dzieci, zwykle dokonywana przez matki, przejawiająca się w różnorodnych formach szantażu ukierunkowanego na zniechęcenie ich do ojca. Wanda Stojanowska wysnuła na podstawie swoich badań wnioski, iż obowiązujące w Polsce przepisy nie sprzyjają rozwiązaniu problemów krzywdzonych ojców. Sądy rozwodowe zbyt często stają po stronie matek, nie chroniąc dobrych ojców przed nieusprawiedliwionymi zachowaniami dyskryminacyjnymi byłych partnerek. Od lat utrzymywana jest paradoksalna sytuacja, w której matki mogą czuć się bezkarnie wobec prawomocnych orzeczeń sądów.*

Złożoność i polemiczność tematu, jakim jest stosowanie przemocy przez kobiety, nie pozwala tutaj na nawiązanie do istotnych kwestii, takich jak historia, która przez tysiąclecia wpływała różnorodnie na obraz kobiecości, jej atrybutów i funkcji. Bez wątplenia niesamowicie długi okres nierówności oraz przydzielania kobiecie

funkcji drugorzędnej (co ma niestety również miejsce współcześnie) determinuje obserwowane sposoby podejmowania przez nią zachowań przemocowych. Na pytanie, czy przemoc ma płeć, można bez wahania odpowiedzieć: nie. Biologiczną podstawą przemocy jest bowiem agresywność, czyli instynktowne zachowanie charakterystyczne dla całego gatunku *homo sapiens*, bez wyjątków. Można posunąć się do stwierdzenia, że przemoc stosowana przez kobiety nie tyle nasila się, ile staje się bardziej widoczna. Zjawisko narastania agresji nastolatek w Polsce czy dynamika wzrostu liczby podejrzanych o popełnienie przestępstw agresywnych kobiet ma swoje źródła w obecnych trendach cywilizacyjnych, związanych z dynamiką przekształcania się ról płciowych i ewolucją społecznych oczekiwań wobec kobiet. Niemniej jednak niezbędne wydaje się stałe monitorowanie rozmiarów tego zjawiska i nasilenie podejmowania badań w tym zakresie. Ogromne znaczenie mają też działania związane z informowaniem opinii publicznej o złożoności i niejednoznaczności problemów należących do kręgu tego zagadnienia. Konieczne jest, aby specjaliści zaczęli włączać się aktywnie w debaty publiczne i informować społeczeństwo o groźnych konsekwencjach przemocy stosowanej przez kobiety dla życia rodzinnego i społecznego.